

Mieczysław Ozorowski

Błędne koncepcje dotyczące ciała i płciowości człowieka (I-XVII w.)

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 63-72

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW OZOROWSKI

BŁĘDNE KONCEPCJE DOTYCZĄCE CIAŁA I PŁCIOWOŚCI CZŁOWIEKA (I–XVII W.)

Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1,26). Stanowi to o godności człowieka jako osoby rozumnej i wolnej. Człowiek jest również jedynym stworzeniem, które Bóg chciał dla niego samego¹. Wszystkie inne stworzenia są stworzone ze względu na człowieka, który zajmuje wyjątkową pozycję w dziele stworzenia. Chociaż natura człowieka jest jedna to występuje w niej pewna złożoność. Jest on stworzony jako istota duchowo – cielesna i jako mężczyzna i kobieta. Ciało i płeć odgrywają znaczącą rolę w strukturze i rozwoju człowieka. Należy również podkreślić, że człowiek jako mężczyzna i kobieta i jako istota duchowo – cielesna jest dobry i chciany przez Boga – Stwórcę. Płciowość ludzka jest więc dobrem, jako część daru stworzonego². Prawdy wiary dotyczące człowieka i przekazane przez Pismo święte są klarowne i oczywiste. Kościół jednak od pierwszych chwil swojej działalności zetknięty był z różnymi koncepcjami człowieka i jego płciowości. Chrześcijańska idea człowieka była skonfrontowana z mnóstwem zwyczajów, rytów, ludowych zabobonów, filozoficznych spekulacji – zwłaszcza platońskich, skryptyzystycznej argumentacji, erotycznej mistyki, a także z mitami i opowieściami. W argumentacji Ojców Kościoła prawie cała doktryna chrześcijańska bezpośrednio lub pośrednio dotyka problematyki płciowości człowieka, szczególnie, gdy mówi się: o bezpłciowości bóstwa i aniołów, o dokotecznie w chrystologii, o pryncypialnej dobroci stworzenia i człowieka wraz z jego ciałem, o grzechu pierworodnym, o łasce i zbawieniu, o Maryi i o sakramentach, a nawet o zmartwychwstaniu ciała³. Tak powstała olbrzymia konstrukcja nauki o człowieku, która rozwijała się w dużej mierze

¹ GS, 24.

² LP, 10.

³ A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 21.

jako odpowiedź Kościoła na pojawiające się błędy i herezje. Jest ich bardzo dużo i nie sposób w trakcie tej krótkiej prezentacji wszystkie przedstawić. Ograniczymy się więc do tych najważniejszych, które wywarły znaczący wpływ na myśl chrześcijańską: gnostycyzmu, manicheizmu, katarów i albigenów a także adamitów.

1. Gnostycyzm

Terminem „gnostycyzm” obejmuje się szereg sekt posiadających różnych założycieli i głoszących czasem nawet skrajne poglądy. Cechą charakterystyczną tego zjawiska, występującego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jest używana metoda i podstawowa idea, że człowiek zdobywa zbawienie przez odpowiednie wtajemniczenie w gnozę. Gnostycy głosili doktrynę dualizmu – odwiecznej walki dobra ze złem, światła z ciemnością, materii z duchem, Boga z Demiurgiem⁴. Zazwyczaj pogardzali oni materią jako pochodzącą od złego demiurga. Ludzi zaś dzielili na trzy kategorie: hylików, psychików i pneumatyków (Walentyń). Hylik był człowiekiem cielesnym – poganinem, nie znającym Boga ani gnozy, przeznaczony był do zguby i destrukcji. Psychik posiadał już wyższą duszę, był chrześcijaninem, który mógł podzielić los hylika lub pójść drogą pneumatyka. Pneumatyk był człowiekiem doskonałym, wybranym, który przyjął mądrość Jezusa, czyli gnozę, która zapewnia zbawienie⁵.

Człowiek–dusza jest „iskrą bożą” zamkniętą albo uwięzioną w materialnym ciele. Dusza pragnie wyzwolenia z więzienia materialnego świata. Gnostycy przyjmowali często teorię wędrówki dusz. Dusza jakby „się przelewała” z jednego ciała w drugie, aż do opuszczenia tego świata w osobie pneumatyka. Wydaje się również, że dusza jednostki jest częścią „wszechduszy”, uchwyconej w idei „Adama – człowieka duchowego” i tworzącej tajemny trzon ludzkości, bez którego nie można mówić o zbawieniu⁶.

Ciało określane było zawsze w sposób pejoratywny, jako więzienie, błoto, dom wrogów, porównywane jest do krnąbrnego, zbuntowanego lwa, albo siedmiogłowego smoka. Jeden z tekstów *Egzegeza o duszy* znaleziony w Nag Hammadi przedstawia skargę Adama: „O biada, biada, że moi bracia omamili mnie, wyciągnęli mnie ze swego środka i wsadzili w cuchnące ciało, cisnęli i rzucili w zgubnego

⁴ K. Rudolph, *Gnoza. Istota i historia późnoantycznej formacji religijnej*, Kraków 1995, s. 59–65.

⁵ G. Bareille, *Gnosticisme. Dictionnaire de Theologie catholique*, Paris 1920, k. 1449.

⁶ K. Rudolph, dz. cyt., s. 106–107.

lwa, zbuntowanego, krnąbrnego lwa. Powiedli mnie i rzucili w smoka, który otacza cały świat. Zabrali mnie, cisnęli i rzucili pod złe moce, które codziennie podnoszą bunt. Codziennie kują broń przeciw mnie”⁷.

Ta dualistyczna wizja człowieka znajduje swoje odbicie w koncepcji Chrystusa i rozróżnieniu dwóch natur. Chrystus jest istotą niebiańską i nieśmiertelną. Jezus używa tylko chwilowo swego ciała dla „zbawcy”. Teoria ta przyjmowała czasem skrajną formę doketyzmu, czyli, że Chrystus posiadał tylko pozorne, niematerialne ciało (Walentyń)⁸. Dusza dostępuje zbawienia przez wędrówkę i odpowiednie ceremonie. Zmartwychwstanie ciała nie istnieje. Zmartwychwstaje tylko dusza, która wstąpi jako iskra światła do pleromy⁹. Cóż za niekonsekwencja, zmartwychwstać bowiem może tylko ciało.

W odniesieniu do postępowania i życia gnostyków znamy skrajne opinie: od ascetyzmu do całkowitego rozluźnienia obyczajów. Nie wiele na ten temat możemy powiedzieć. Gnostyków obowiązywało w tej materii milczenie nakazane przez wtajemniczenie. Ojcowie Kościoła zaś lubowali się w ośmieszaniu sekt gnostyckich. Grupa ascetów była nieliczna. Należy do niej Marcjon, który praktykował surową ascezę. Często jednak gnostykom Ojcowie Kościoła przypisywali niemoralne, wyuzdane postępowanie. Odrażające kanibalistyczne uczty, orgie i rozpustę.

Odnośnie do małżeństwa gnostycy posługiwali się różnymi koncepcjami, ale zazwyczaj potępiali instytucję małżeństwa. Czasem je jednak dopuszczali jako mniejsze zło na drodze do doskonałości.

⁷ Lewa Ginza, I, 2, cyt. za: K. Rudolph, dz. cyt., s. 109. Inny fragment tego tekstu opisuje upadek duszy: „Mędrcy, którzy istnieli przed nami, dali duszy (*psyche*) żeńską nazwę. Ponieważ ona faktycznie także ze swej natury jest żeńskiego rodzaju, przeto posiada ona również łono. Dopóki była tylko przy Ojcu, pozostawała dziewicą i z wyglądu stanowiła męsko-żeńską istotę. Gdy jednak upadła w ciało i weszła w to życie, wpadła w ręce wielu grabieżców. A występni rzucali ją sobie wzajemnie i splamili ją. Niektórzy dokonali na niej gwałtu, inni namówili ją złudnym podarkiem. Słowem, zhańbili ją. Tak straciła swe dziewictwo, kupczyła swym ciałem i oddawała się każdemu... na koniec wszystkiego opuszczają ją oni i odchodzą. Ona zaś staje się biedną i opuszczoną wdową, która z nikąd nie ma pomocy. Nie ma jej też kto wysłuchać w jej cierpieniach, bo niczego nie otrzymała od nich, poza zbezczerzczeniem, które jej uczynili, gdy z nimi obcowała... Lecz Ojciec, który jest w niebiosach, zauważyła jej poszukiwania i spogląda na nią w dół i widzi, jak wzdycha z powodu swych namiętności i pohańbień. Jak żałuje nierządu, któremu się niegdyś oddawała, i jak zaczyna przyzywać Jego imię, by jej pomógł... i jak mówi: ratuj mnie, mój Ojczy. Patrz, oto chcę ci złożyć rachunek, dlatego opuściłam swój dom i zbiegłam ze swej panińskiej komnaty; znów zwracam się ku Tobie – widzi ją w tym stanie, wtedy zdecyduje, że jest godna Jego litości”. NHC, II,6,127, s. 19–129, cyt. za: K. Rudolph, dz. cyt., s. 107.

⁸ K. Rudolph, dz. cyt., s. 147–151.

⁹ Tamże, s. 151–173.

Niekiedy bardziej pochwalali konkubinaty niż małżeństwo, ponieważ nie jest ono z natury nastawione na przekazywanie życia. Człowiek bowiem od głowy po pępek jest tworem „siły Boga”, a od pępka w dół natomiast tworem siły zła; wszystko co dotyczy rozkoszy, namiętności i żądz dzieje się też od pępka w dół (Epifaniusz)¹⁰. Wszystko zaś poparte było antyfeministycznym nastawieniem.

Kobietę uważano za „dzieło szatana”. Przez Ewę istnieje śmierć na świecie: „Gdy Ewa była jeszcze w Adamie, nie było śmierci. Gdy oddzieliła się od niego, powstała śmierć. Gdy ona (Ewa, albo śmierć) znów w niego wejdzie i on ją (Ewę, albo śmierć) weźmie do siebie, nie będzie już śmierci”¹¹. Tę deprecjację kobiety kompensowano przez aktywność i rolę kobiet w sektach gnostyckich. Wydaje się również, że procentowo kobiety miały w nich duży udział i pełniły w nich kierownicze stanowiska, których w Kościele chrześcijańskim były pozbawione. Niejednokrotnie były one nauczycielkami, prorokiniami, misjonarkami, celebrantkami ceremonii kultowych i działań magicznych¹². Ta emancypacja daleko jednak nie zaszła. Kobieta mogła osiągnąć zbawienie tylko wówczas, gdy przeobraziła się w mężczyznę. *Ewangelia Tomasza* w zakończeniu zawiera taki tekst: „Szymon Piotr rzekł do uczniów: «Niech od nas odejdzie Maria (Magdalena), albowiem kobiety są niegodne życia». Jezus rzekł: «Patrz, poprowadzę ją (w górę), by ją uczynić mężczyzną, iżby się stała żywym duchem, równym wam, mężczyznom. Albowiem każda kobieta, która siebie uczyni mężczyzną, wejdzie do królestwa niebieskiego»”¹³. Czyż potrzebny jest do tego jakiś komentarz, skoro sam tekst jest już absurdalny.

2. Manicheizm

Manicheizm jest jednym z większych ruchów religijnych zagrożających chrześcijaństwu w pierwszym tysiącleciu. Założony był przez niejakiego Maniego w połowie trzeciego wieku (ok. 240 r.) po Chrystusie w Babilonie. Mani był założycielem swego Kościoła, autorem ksiąg świętych i jednocześnie misjonarzem. Manicheizm łączy w sobie elementy zoroastrijskie, chrześcijańskie i buddyjskie, a wszystko posiada gnostycki charakter.

Nauka Maniego zawarta jest w jego pismach i posiada formę mitologiczną. Powstanie świata tłumaczone jest przez koncepcję dualistyczną, odwiecznej walki dobra i zła, światła i ciemności.

¹⁰ Tamże, s. 217–218.

¹¹ NHC, II, 3, 68 (116), s. 22–26, cyt. za: K. Rudolph, dz. cyt., s. 239–240.

¹² K. Rudolph, dz. cyt., s. 186.

¹³ NHC, II, 2, sentencja 114, cyt. za: K. Rudolph, dz. cyt., s. 240.

Pierwszy Człowiek co prawda był dobry ale został pokonany przez Zło. Z materii opanowanej przez demony rodzą się Adam i Ewa. „Od tej pory w materii następuje przemieszanie się Dobra i Zła, światła i ciemności, czego przyczyną był pierwszy akt płciowy”¹⁴. Jezus Chrystus był kolejną emanacją Bóstwa, które pojawiło się na ziemi w pozornym ciełe. Jego misji przeszkodziły siły demoniczne, doprowadzając do jego śmierci na krzyżu. Ofiara krzyżowa nie była jednak nadaremna, Chrystus bowiem pozostawił gnozę pozwalającą światłu na wyrwanie się ze Świata Ciemności. Mianem zaś był Parakletem głoszącym ludziom, że materię należy zniszczyć, aby uwolnić z niej boskie światło. Człowiek mógł to oczywiście osiągnąć tylko przez wypełnianie rytualnych i etycznych nakazów manicheizmu. Jeżeli tego nie czynił, jego dusza powracała do innego materialnego ciała.

Manicheizm wypracował własną etykę zaprzeczającą wszystkiemu, co ludzkie. Najważniejszy był zakaz płodzenia potomstwa, aby nie więzić „boskiego światła” w coraz to nowych powłokach cielesnych. W ogóle wybrani zachowywali surową ascezę niczego nie posiadali, nie pracowali, stosowali odpowiednie posty, wystrzegali się mięsa i umartwiali ciało. Wybrani podlegali trzem pieczęciom: ust, dłoni i łona. Nie wolno im było spożywać mięsa i wina, powstrzymywali się od kłamstwa i obłudy oraz szkodenia naturze pracą i obcowaniem płciowym. Spożywali zasadniczo tylko bogate w światło rośliny: ogórki, melony, chleb pszenny. Słuchacze mogli zawierać związki małżeńskie i dbali o potrzeby materialne wybranych¹⁵. Ich wyzwolenie z ciała odwlekało się w czasie, ale ich postęga wybranym była nagrodzona w następnym życiu, gdy rodzili się w jednej z roślin bogatej w światło, albo wręcz w postaci wybranego¹⁶.

Podczas prześladowań manichejczycy łatwo udawali wyznawców innych religii i pozornie zaprzeczali swoim manichejskim związkom. Wyjątkowo nie gustowali w męczeństwie, uważając za bezsensowne oddawanie swego życia w obronie poglądów. Utrudniało to wytępienie tej herezji, która zmieniała swój kształt i nazwę. Ich kontynuatorami byli paulicjanie, bogomilcy, a na Zachodzie katarowie i albigeni.

¹⁴ A. J. Sarwa, *Herezjarchowie i schizmatycy*, Poznań 1991, s. 13.

¹⁵ H. Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Katowice 1993, s. 205.

¹⁶ K. Rudolph, dz. cyt., s. 298.

3. Katarzy i albigeni

Spadkobiercami manichejczyków na zachodzie byli katarzy zwani również albigenami (od miasta Albi), choć ci ostatni byli raczej stowarzyszeniem różnych herezji. Szerzyli się i rozwijali na południu Francji od XI wieku. Nazywali siebie czystymi to znaczy katarami. Napisali wiele ksiąg w języku okcytańskim, choć większość z nich została później spalona przez inkwizycję. Byli sektą otwartą i szybko się rozwijającą. W XIII wieku było ich tak wielu w Langwedocji, że zagrażało to jedności Francji¹⁷.

W swoich poglądach odnośnie do człowieka głosili manichejski dualizm. Ciało jako materialne poddane jest Szatanowi, tylko pierwiastek duchowy (iskra boża) z samej natury podlega Bogu. Dusza ludzka ma potrójną naturę: jako przywiązana do materii i ciała, jest hyliczna, zbrukana i zmuszona do uległości; jako pośrednik dusza jest psychiczna; na duchową część duszy składa się częśćka Boskości tkwiąca w stworzeniu. Zbawienie odbywa się według katarów przez metampsychozę. Dzięki kolejnym wcieleniom i czynom dokonany w prawdziwej wierze dusza dostępowwała stanięcia przed Bogiem i odyskiwała pierwotny stan łaski¹⁸.

Wybrani albo doskonali zasadniczo wiedli wzorowe życie, przez co uwidaczniał się ich kontrast z katolikami. Nie byli złodziejami, pijakami ani rozpustnikami jak część duchownych i mnichów tamtych czasów. Nie składali przysięg, zaś ich potrzeby ograniczały się do niezbędnego minimum. Nie jedli mięsa, ponieważ ich dusza mogła się znaleźć w kolejnym wcieleniu w ciele zwierzęcia. Stosunki seksualne mogli utrzymywać tylko uczniowie, doskonałym były one zakazane, ponieważ prokreacja, przedłużała gatunek i czas uwięzienia w materialnym ciele. Niekiedy zawierano małżeństwa, ale ich nie konsumowano¹⁹. Małżeństwa nie uznawano jako sakramentu, opierało się ono tylko na wzajemnej miłości, wierności i zgodzie. Prowadzili zdyscyplinowane, ascetyczne życie. Oczekiwali również pomocy od Chrystusa – Syna Bożego. Został on posłany przez Ojca. Przyjął pozorne ciało i przeszedł przez ucho Maryi, aby wskazać ludziom drogę do Ojca.

Katarowie uważali, że wszystkie grzechy cielesne są jednakowo ciężkie²⁰. Owszem miłość cielesna jest grzechem – mówili katarzy – ale nie dla zwykłych wierzących. Idąc za śpiewem trubadurów, wiele

¹⁷ H. Masson, dz. cyt., s. 166.

¹⁸ Tamże, s. 168.

¹⁹ Tamże, s. 170.

²⁰ R. Nelli, *Życie codzienne katarów w Langwedocji w XII w.*, Warszawa 1978, s. 42.

kobiet okazywało własną niezależność i żądało prawa do miłości zgodnie ze swoim upodobaniem. Stosowano też antykoncepcję, nieraz bardzo dziwną, byleby nie przekazywać życia²¹.

Na początku XIII wieku doszło do kilku niezwykle krwawych wypraw przeciw katarom i albigensom. Ponieważ katarzy łatwo wypierali się swojej herezji, a potem do niej wracali, nie wierzono im i wycinano w pień całe miasta. Uważa się, że katarzy zostali ostatecznie pokonani w 1244 roku wraz ze zdobyciem fortecy Montsegur. Doszło tam do zbiorowego samobójstwa katarskich obrońców twierdzy, którzy po odbyciu odpowiedniego rytu (*consolamentum*), ze śpiewem na ustach sami weszli na płonący stos.

4. Adamici

Adamici albo adamianie oznaczają różne sekty pojawiające się w historii chrześcijaństwa od II wieku po wiek XIV. Inspiracją dla nich miało być życie biblijnego Adama w raju. Podejmowali ideę naturalistycznego szczęścia i doskonałości. Do tego rajskiego stanu miały prowadzić pewne praktyki ascetyczne, poczucie wspólnoty wybranych, kultyczna nagość, konsumpcyjna wspólnota dóbr, odrzucenie instytucji małżeństwa i wyzwolenie się ze skrępowań społecznych²².

Za ojca adamitów uważa się Karpokratesa (II w.). Zwolennicy jego uważali, że człowiek powinien wykorzystać na ziemi w danym mu wcieleniu pełnię swojej wolności, tak aby nie odchodzić z niedoborem²³. Uważali oni, że skoro ktoś używa odzienia, by okryć swą nagość i nie potrafi bez podniecenia i pożądliwości patrzeć na nagie ciało osoby płci odmiennej, to znaczy, że jeszcze się nie wyzwolił z cielesnych słabości. Św. Ireneusz oskarża ich o wspólnotę mężów i żon. Pisze on, że heretycy udają, iż żyją z kobietami jak brat z siostrą w czystości, ale po pewnym czasie są zdemaskowani, ponieważ siostry zachodziły z braćmi w ciążę²⁴. Św. Epifaniusz opowiada o pewnej sekcje „fibionitów”, którzy swoją świątynię, zwykle dom lub mroczną grotę, uważali za ziemski raj. Wchodzili do niej zrzuciwszy przedtem odzienie, modlić się bowiem i czytać święte teksty mogli tylko nago²⁵.

Sekty podobnego typu spotykamy na nowo w średniowiecznej Europie. Uważa się niekiedy, słusznie lub nie, że były one związane

²¹ Tamże, s. 62.

²² C. Bartnik, Adamici, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, Lublin 1989, k. 75.

²³ K. Rudolph, dz. cyt., s. 217.

²⁴ Tamże, s. 216.

²⁵ H. Masson, dz. cyt., s. 44.

z ruchem begardów i beginek. Z tego samego środowiska w XIV wieku wyłoniła się sekta turlipinów. Działali oni na terenie Francji, Niderlandów i Niemczech. Głosili oni, że człowiek ogarnięty w pełni miłością Boga nie podlega żadnym prawom i może zaspokajać potrzeby ciała, nie popadając w grzech. Człowiek doskonały uważa wstyd i skromność za przejawy wewnętrznego zepsucia, ponieważ to dowodzi, że człowiek ciągle jeszcze podlega władzy zmysłów. Wędrowali po wsiach i miastach dopuszczając się wszelkich ekscesów, uwodząc dziewczęta i chłopców, terroryzując rodziny. Pod koniec XIV wieku rozpoczęły się krwawe prześladowania turlipinów. Wielu z nich spłonęło na stosach wraz ze swymi księgami²⁶.

Podobna herezja pojawiła się ponownie w XV wieku w Czechach wraz z niejakim Pikardem, który głosił swoje naukę w husyckich oddziałach Jana Žižki. Pikardzi byli wyjątkowo anarchistyczni: demolowali i bezcześcili kościoły i przedmioty kultu. Popełniali najbardziej wyuzdane występki seksualne, gustując szczególnie w kaziorodztwie. Chodzili nago, bez ubrania po ulicach. Odłam ten nazywano adamitami, albo jaskiniowcami. Ci ostatni zamieszkiwali w lasach, w grotach skalnych. Prostotę życia posunęli do absurdu. W kontaktach seksualnych przejawiali niezwykłą wyobraźnię, wyrafinowanie i swobodę. Wyginęli częściowo sami, ze względu na klimat. Ze względu na prześladowania przenieśli się częściowo do Holandii, a częściowo do Polski²⁷.

5. Janseniści i inni

Po Soborze Trydenckim w XVII wieku pojawiła się w łonie katolicyzmu inna błędna koncepcja – jansenizm. Odznaczał się on niesłychanym rygoryzmem ascetycznym. Pokusę już uważano za grzech. Kontrowersja jansenistyczna zasadniczo dotyczyła wolności człowieka i działania łaski. Janseniusz uważał, że po grzechu pierwotnym człowiek stracił swoją wolną wolę i podlega dwóm przeciwnym skłonnościom: z jednej strony czystej i niebiańskiej z drugiej strony zaś grzesznej. Chrystus przelał krew tylko za sprawiedliwych, którzy zostali obdarzeni łaską, reszta zostanie potępiona, ponieważ Bóg odmówił im daru łaski²⁸. Jansenizm miał wielkie powodzenie we Francji wśród duchowieństwa i w wielu klasztorów (cysterki z Port-Royal), a także w Holandii. Został on potępiony przez papieża Aleksandra VII w 1661 roku i poparty przez króla Ludwika XIV.

²⁶ Tamże, s. 283.

²⁷ A. J. Sarwa, dz. cyt., s. 108.

²⁸ H. Masson, dz. cyt., s. 153.

W wieku siedemnastym w Kościele katolickim pojawiają się tendencje nacechowane pewnym rygoryzmem ascetycznym, charakterystycznym nie tylko dla jansenizmu. Kaznodzieje owego czasu zwalczali tak protestantyzm jak i jansenizm. Piętnowano grzech i nawoływano do pokuty. Z pośród grzechów nieczystość i grzechy dotyczące płciowości były na pierwszym miejscu. Nawet małżeństwo jest nazywane stanem niebezpiecznym (Bernardyn ze Sieny)²⁹. Jeden z kaznodziejów wołał z ambony: „Nie bez racji wydało się apostołom czymś zbyt uciążliwym i przykrym trzymać przy sobie niewiastę... pełną rozwiązłości i przywar; żywić w swym domu tego nieprzyjaciela spokoju domowego; i w ten sposób łatwiej było oprzeć się naturalnej skłonności, która doprowadza nas do małżeństwa, niż gdyby przychodziło ciągle cierpieć popędliwości, dziwactwa lub szaleństwa niewiasty” (Pierre de la Font)³⁰. Często potępiano wszystkie piosenki miłosne (na ich melodie układano pieśni kościelne), a także legendy i opowieści oraz widowiska. Bano się ciała, a szczególnie nagości. Należało wzbudzić odrazę do ciała i traktować je jako swego wroga poskramiając przez pracę, posty, włosiennice i umartwienia. Odrza do nagości doprowadziła kongregacje do wydania zakonnikom zakazu kąpieli³¹. Nieczystość uważano za przyczynę wszystkich nierządności świata. Poświęcano jej wiele uwagi, podając skrupulatne pytania i wpajając poczucie winy.

W niektórych kręgach głoszono, w tymże XVII wieku, pogardę dla świata, widziano w nim padół płaczu i grzechu. Jako ideał przedstawiano angeliczny ideał, do którego prowadziło dziewictwo. Małżeństwo było dla ludzi, którzy nie mieli odwagi, by zachować powściągliwość. Odrzucano urodę i dbanie o ciało. Zachęcano do ascetyzmu, bowiem „nic bardziej nie podoba się Bogu niż chudość ciała”³².

Zakończenie

Z krótkiego przeglądu błędnych koncepcji dotyczących ciała i płciowości człowieka wynika, że w większości inspirowane były one gnostycznym dualizmem. Ciało człowieka uważane było za złe, a tylko dusza dostępowiała zbawienia i szczęścia. Niektóre przejawiały się przesadnym skrajnym ascetyzmem inne wyuzdaniem i rozwiązłością seksualną. Chrześcijaństwo zwalczało te wszystkie herezje. W przypadku manichejczyków był to proces długi i żmudny, a w przypadku katarów i albigenów bardzo krwawy, wycinano w pień bowiem całe osady.

²⁹ Por. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XII-XVIII w.*, Warszawa 1994, s. 615.

³⁰ J. Delumeau, dz. cyt., s. 615.

³¹ Tamże, s. 621.

³² Tamże, s. 635.

Wiele z tych błędnych koncepcji, w różnych formach przetrwało do dziś. Dualizm szerzy się nadal pod płaszczkiem New Age. Pojawiają się co raz częściej sekty o charakterze manichejskim czy gnostyckim. Sam Kościół Katolicki wydaje się być jeszcze naznaczony dziedzictwem walki o człowieka. Niejednokrotnie przemawiał i przemawia ostrym apologetycznym tonem i językiem. Przedstawiliśmy krótki i fragmentaryczny przegląd różnych herezji i prądów wypaczających ludzką płciowość. Zaprezentowany obraz jest negatywny i pobudza do obrony prawdziwej wiary. Dzisiejszemu człowiekowi bardziej potrzebny jest wymiar pozytywny, tak w historii jak i we współczesnym wykładzie, co doskonale czyni dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny: *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*.

Mieczysław Ozorowski: *Erroneous Conceptions of Human Sexuality*

From the beginning christendom has been confronted with erroneous conceptions concerning the human body and sexuality. In this article the author has concisely presented the false theories of the gnostics, manicheists and the heresies of the catharists, albigenses, adamites and the jansenits. Fundamentally, they consist of a dualistic approach to the human person, whose body is evil and sexuality worthy of damnation. Naturally, the church fought these heresies, sometimes in a bloody manner.